Rok XIV. Nr. 26 SOSNOWIEC, czwartek 26 stycznia 1939 roku [C]ena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3 Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 718-66.

Za dużo praw--za mało sędziów

Budżet Min. Sprawiedliwości na komisji sejmowej

WARSZAWA, 25. 1. W dniu 25 bm. komisja budżetowa Sejmu zajmowała się resortem ministerstwa sprawiedliwości. Referent budżetu poseł Szczepański stwierdził, że jest inflancja ustawodawcza. Społeczeństwo nie może się orientować w stanie prawnym, a także prawnicy mają wielkie trudności w należytym obsługiwaniu społeczeństwa pod tym względem. Zasada że nikt się nie może tłumaczyć nieznajomością prawa — staje się wobec tego fikcją.

W dalszym ciągu referent domagał się zwiększenia etatów sędziów, prokuratorów i urzędników oraz wydatnego podwyższenia uposażenia sędziów i prokuratorów. Ważną potrzebą, na którą wskazał jest ustawowe pogłębienie niezawisłości sędziowskiej.

Na zakończenie referent omówił trzy dekrety, wydane przez rząd w drugiej połowie listopada ub. roku, a to dekret o prawie prasowym, o ochronie niektórych interesów państwa i o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich. Referent, jak to widać z jego słów, nastawiony jest do dekretu prasowego entuzjastycznie, twierdząc, że przepisy procesowo zawarte w nowym dekrecie prasowym stanowią koordynację trzech postulatów, — potrzeby państwowej, wolności prasy i ochrony czci jednostki.

Odpowiedź min. Grabowskiego

WARSZAWA, 25. 1. Min. Grabowski w swym przemówieniu mówił najpierw o uposażeniu sędziów, podkreślając, że np. od sędziego grodzkiego, który pobiera efektywnie 395 złotych miesięcznie, wymaga się nie tylko wysokiego poziomu moralnego ale i równowagi duchowej, taktu i wszelkich najwyższych przymiotów, podczas gdy on nie wie, jak ma żyć i skąd zdobyć pieniądze na elementarne potrzeby życiowe.

O prasie i wolnomularstwie

Wydanie dekretu prasowego uzasadnił p. Grabowski niemożnością tolerowania „pstrokacizny trzech strzępów odległej i obcej przeszłości". Wydanie dekretu o ochronie niektórych interesów państwa zdaniem p. Grabowskiego również „nie cierpiało zwłoki". O wolnomularstwie powiedział p. Grabowski, co następuje:

„Z walką o niezależność życia publicznego stoi w ścisłym związku dekret o rozwiązaniu stowarzyszeń wolnomularskich. Związki te w celach ukrytych przed oczyma opinii publicznej, powiązane niewidocznymi nićmi z organizacją międzynarodową, osłaniającą się mgłą tajemniczości, o rytuale najzupełniej niezgodnym z psychiką współczesnego Polaka — w samym swoim założeniu stanowiły groźbę dla niezależności życia publicznego. Powszechny prąd potępienia z jakim te organizacje spotkały się w opinii publicznej uzasadnia dostatecznie potrzebę ich rozwiązania".

Więziennictwo

Co do więziennictwa, to p. Grabowski nie zamierza zgłosić wniosku o uchwaleniu amnestii. Przestępca nie może na amnestii spekulować. Władze przystąpiły z całą energią do wykonania zalegających wyroków sądowych. Liczba więźniów wzrosła do 70.283 osób. Pojemność wszystkich zakładów wynosiła [...] dniu ub. r. 50 tys. osób. Zdaniem min. [...] można się spodziewać, aby w najbliższej przyszłości zaludnienie więzień spadła poniżej 70 tys. Wysiłki Min. idą w kierunku bardziej racjonalnego wyzyskania kubotury posiadanych budowli. Ale i to nie wystarczy. Trzeba wznieść nowe budowle. W ruchomych ośrodkach pracy pracuje 10.500 osób.

ś † p.

Z SOSIŃSKICH

STEFANIA STODOŁKIEWICZOWA

OBYWATELKA M. SOSNOWCA

PO DŁUGICH I CIĘŻKICH CIERPIENIACH, OPATRZONA ŚW. SAKRAMENTAMI, ZASNĘŁA W BOGU DNIA 25-GO STYCZNIA 1939 ROKU, PRZEŻYWSZY LAT 54.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby, przy ulicy Szewskiej Nr. 12 na cmentarz w Sosnowcu nastąpi dnia 27-go stycznia br. t. j. w piątek o godz. 15-ej pp.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele Wnieb. Najśw. M. P. w sobotę, dnia 28 b. m. o godzinie 9-ej rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

MĄŻ, CÓRKA, SYNOWIE, ZIĘĆ, WNUKOWIE I RODZINA.

Min. Ribbentrop w Warszawie

Min. Beck witał go na dworcu

WARSZAWA, 25. 1. Dziś o godz. 16.30 przybył pociągiem z Berlina z oficjalną wizytą do Warszawy min. spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej von Ribbentrop z małżonką.

Na dworcu głównym w Warszawie przybyłego ministra Ribbentropa z małżonką powitali minister spraw zagr. J. Beck z małżonką, prezydent miasta Stefan Starzyński, wojewoda Jaroszewicz, ambasador R. P. w Berlinie Lipski, dyrektor gabinetu ministra spraw zagr. Michał Łubieński, dyrektor protokułu dyplomatycznego Aleksander Łubieński oraz wicedyrektor departamentu zachodniego Józef Potocki.

Dalej witali min. Ribbentropa: ambasador Rzeszy niemieckiej w Warszawie von Moltke wraz z członkami ambasady oraz przedstawiciele kolonii niemieckiej.

Z dworca minister von Ribbentrop wraz z małżonką odjechał do pałacu Blanka, gdzie zamieszka w czasie swego dwudniowego pobytu w Warszawie.

Przemówienie min. Becka

WARSZAWA, 25. 1. PAT. W czasie obiadu, wydanego na cześć ministra von Ribbentropa minister spraw zagr. Józef Beck wygłosił następujące przemówienie

Ekscelencjo!

Niech mi wolno będzie przede wszystkim dać wyraz zadowoleniu mego rządu, że możemy gościć wśród nas waszą ekscelencję jako ministra spraw zagranicznych sąsiadującej z nami Rzeszy niemieckiej oraz podziękować pani von Ribbentrop, że zechciała mu towarzyszyć i dorzucić urok swej obecności do powagi tej urzędowej wizyty.

Wizyta pańska w Warszawie przypada w wilię piątej rocznicy przyjaznej deklaracji pokojowej podpisanej między nami w dniu 26 stycznia 1934 roku. Jest to jeden z najkrótszych i najprostszych układów międzynarodowych, jakie kiedykolwiek były zawarte. Nie mniej te kilkanaście wierszy były wyrazem odwagi przewidywania i woli kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera i Marszałka Józefa Piłsudskiego, woli o historycznym znaczeniu i na historyczną miarę.

Wystarczy przejrzeć wszystkie zmiany i wstrząsy, nadzieje i rozczarowania, skomplikowane, a mało skuteczne wysiłki polityki europejskiej w ubiegłym pięcioleciu, ażeby ocenić wartość zawartego wówczas układu. Ani troski codzienne, ani największe napięcia sytuacji europejskiej nie zdołały podważyć zasad, które na życzenie wielkich wodzów naszych narodów w tak prostych zostały ujęte formułach.

Faktu, że po pięciu latach rozmawiamy dziś z panem, panie ministrze Rzeszy na tych samych zasadach, pozazdrościć nam z pewnością może wiele rządów na świecie.

Na tych doświadczeniach przeszłości pragnąłbym oprzeć myśl o przyszłości naszych narodów. Mam nadzieję, że kierunek wynikający z wielkiej decyzji z 1933 roku pozwoli obu naszym narodom koncentrować swe żywe siły na pracy twórczej, potrzebnej dla nich i dla całej społeczności europejskiej, a dając trwały punkt oparcia dla przyszłych pokoleń. Już dziś da możność młodym generacjom wyrastać w duchu przyjaznego porozumienia sąsiedzkiego narodu. Zdrowe zasady, którymi kierowała się wzajemnie polityka obu naszych rządów w stosunkach polsko - niemieckich, pozwolą — jakbym tego pragnął — rozważać zawsze wszystkie zjawiające się zagadnienia w duchu wzajemnego szacunku i zrozumienia słusznych interesów obu krajów.

W tej intencji wznoszę kielich za pomyślność narodu niemieckiego i na cześć jego wodza, jego ekscelencji kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera.

——oOOo——

Wydalanie uciążliwych cudzoziemców

ZE ŚLĄSKA ZAOLZIAŃSKIEGO.

CIESZYN, 25. 1. PAT. Wobec ponowienia się aktów terorystycznych czeskich bojówek na pograniczu czesko-polskim a mianowicie napadów, dokonywanych w dniach 18, 20, 21 i 22 bm., polskie władze bezpieczeństwa zarządziły dalsze usuwanie z terenów powiatów cieszyńskiego i frysztackiego uciążliwych cudzoziemców.

Straszny dramat

W NIEMCZECH.

BERLIN, 25. 1. PAT. W pociągu między stacjami Bad Nauheim i Butzbach w Niemczech Środkowych wydarzył się krwawy dramat. W chwili nagłego zatrzymania się pociągu spadła z siatki walizka, zabijając siedzące na ławce dziecko. Zrozpaczony ojciec dziecka dobył sztyletu i zabił na miejscu właściciela walizki.

Groźny pożar fabryki

pod Mińskiem Mazowieckim

WARSZAWA, 25. 1. Dziś w nocy strawił pożar prawie doszczętnie wielkie zakłady przemysłu metalurgicznego Stojadła, pod Mińskiem Mazowieckim. Pożar trwał 5 godzin. Pastwą płomieni padły ogromne hale fabryczne wraz z cennymi maszynami.

Straty wynoszą 400.000 zł. 220 robotników pozostało bez pracy.

Przyczyna pożaru nie została ustalona. Właściciele fabryki utrzymują, że pożar powstał prawdopodobnie wskutek samozapalenia się materiałów w suszarni, ale niewykluczone jest zaprószenie ognia.

Podania o pracę

W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH

Ministerstwo Spraw Wojskowych podaje do wiadomości, że nadsyłanie podań do centralnych władz wojskowych o pracę i praktykę rzemieślniczą w jednostkach i zakładach wojskowych oraz fabrykach pracujących na rzecz wojska, jest niecelowe i podania tej treści nie będą przez władze wojskowe rozpatrywane.

Starania o przyjęcie do pracy, lub na praktykę rzemieślniczą należy kierować bezpośrednio do zarządów (dyrekcji) właściwych zakładów (fabryk).

—::O::—

Wyjaśnienia prawne

JAK DŁUGO TRWAĆ MOŻE OKRES PRÓBNY W UMOWIE PRACOWNICZEJ I JAK UMOWA TA MOŻE BYĆ ROZWIĄZANA?

W myśl art. 7 ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych okres próbny nie może przekraczać trzech miesięcy, licząc od chwili przystąpienia do pracy okres ten wlicza się do czasu przepracowanego w zakładzie pracy. Jeśli np. pracodawca angażuje pracownika umysłowego na próbę nie określając czasokresu, to została na okres najwyżej 3 miesięcy. Jeśli np. pracodawca zawrze z pracownikiem umysłowym umowę próbną na dalsze 6 miesięcy proby, to w tym wypadku uważa się, iż druga umowa jest „próbną" tylko w okresie pierwszych jej 2 miesięcy tak aby był wyczerpany dopuszczalny okres 3 miesięczny. Po upływie 6 miesięcy umowa powyższa ulega rozwiązaniu jako umowa terminowa wobec ekspiracji terminu.

Co do pracowników fizycznych to okres próbny pracy robotnika może trwać najdłużej 7 dni. Podczas okresu próbnego umowa o pracę może być rozwiązana każdej chwili przez którąkolwiek ze stron. Ale tu pracodawca umie sobie ważną klauzulę w interesie robotnika. Otóż nierozwiązanie umowy o pracę przed upływem okresu próbnego jest uważane za zawarcie umowy o pracę na czas nieokreślony, o ile, rzecz jasna, nie została zawarta z pracownikiem umowa innego rodzaju.

Podpaliły 10 domów

by... prędzej wyjść za mąż!

SZTOKHOLM, 25. 1. PAT. Policja szwedzka aresztowała w Ramygate dwie siostry w wieku 21 lat, oskarżone o podpalenie 10 domów.

Podczas śledztwa oświadczyły one, że „będąc ładne, ale biedne, postanowiły podpalić domy, które stanowiły posag ich zaręczonych już rywalek", aby... powiększyć w ten sposób swe szanse wyjścia za mąż.

Na szpaltach pism

Nic bez Lwowa o Lwowie

Miesięcznik „Czerwona Róża" występuje w obronie Lwowa w artykule Bolesława Wasylewskiego p. t. „Do marnotrawnych synów Lwowa". Miesięcznik swoje uwagi kończy stwierdzeniem:

Na ziemi lwowskiej niema dziś mowy o „normalnych stosunkach polsko-ukraińskich". Polacy Lwowa i okolic czują od lat na własnej skórze ukraińską nienawiść, nie ubłaganą i zaciętą, nienawiść, która paraliżuje wszelkie odruchy przyjaźni i współżycia. Czyż wolno oczekiwać, że za te uczucia Polacy na własnej ziemi odpłacać będą Ukraińcom ewangeliczną — słodyczą? Nie w sercach polskich gotuje się dziś nie gorzej, a silniej, niż w ruskich i w tej temperaturze o spokoju mowy być nie może.

Niech sobie Wilno, Poznań, Warszawa wychowuje dalej swych „prometeuszów" na eksport i do użytku miejscowego, ale z daleka z tym od Małopolski Wschodniejl Zdaleka od Małopolski z ludźmi, którzy przy bywają tu jak delegaci Imperium Brytyjskie go do Palestyny, aby rozsądzać sprawy miej scowych Arabów i Żydów!

Ma słuszność polski Lwów, gdy nie chce być traktowany na forum ogólnopolskim przez ideologów i publicystów jako podsądny i oskarżony. Ma słuszność gdy pragnie być nie przedmiotem a podmiotem działania w sprawie swych ziem. Nic onim bez niego!

Lwów musi się stać sztabem operacyjnym w rozgrywce o kulturę i rozwój między dwoma społeczeństwami Małopolski Wschodniej.

W telegraficznym skrócie

EKSPOZJA BENZYNY NA STATKU.

Grecki żaglowiec motorowy uległ w porcie Stambułu doszczętnego zniszczenia skutkiem ekspozji benzyny. Statek zatonął w ciągu trzech minut. Mechanik oraz trzej członkowie załogi zatonęli, z pośród pozostałych kilku odniosło ciężkie obrażenia.

JUŻ POWSTAŁ NIEMIECKI «KORPUS KOLONJALNY»

Dyplomatyczny korespondent «Daily Worker» donosi, że w miejscowości Villach w Austrii tworzony jest korpus niemiecki pod nazwą «korpus kolonialny nr. 1». Korpus ten zaopatrzony jest w specjalne tanki, przystosowane do posuwania się na terenach piaszczystych.

SENATOR WŁOSKI MUSI MIEĆ NAJMNIEJ 60 LAT

Włoski dziennik urzędowy donosi z Rzymu, iż Mussolini wydał zarządzenie, że kandydaci ubiegający się o nominację na senatorów, muszą liczyć co najmniej 60 lat.

——oOo——

Charles Devey opracował

PLAN EMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ

Były doradca finansowy Polski, Charles Dewey przedłożył przywódcom partii republikańskiej w kongresie Stanów Zjednoczonych projekt finansowania emigracji żydowskiej. Niezbędny fundusz miałby powstać z wpłat państw dłużniczych (długi wojenne) Wpłaty mogłyby być dokonywane w walutach tych państw.

Fundusz byłby administrowany przez U.S.A. (Kaleb).

Bratowa Hitlera przed sądem

w Londynie

Przed jednym z sądów w Londynie stanęła Brygida Hitler, oskarżona o niezapłacenie podatku. Gdy udowodniła swą dobrą wolę zapłacenia podatku, w czym przeszkodziło jej nie nadejście w terminie pieniędzy z Niemiec — została przez sędziego uwolniona i otrzymała 6 tygodni czasu na wyrównanie zaległości.

Brygida Hitler jest żoną Alojzego Hitlera, przyrodniego brata kanclerza Niemiec i matką Wilhelma, pracującego w Berlinie w pewnym browarze. — Z mężem separowana jest od 1914 r.

Brygida Hitler, żyjąc w skromnym domku na przedmieściu Londynu, nie zdradza jednak ochoty powrotu do Niemiec, chociaż jej syn, który ją utrzymuje, stał się stuprocentowym hitlerowcem.

PRZEKLĘTA MIŁOŚĆ

ADAM CZEKALSKI

Powieść

9)

Zgromadzili się tu co najpierwsi zowacze frakcyjni. Więc Ciechanowieckich czterech, bo jest tu i Ksawery, który co tylko z Paryża powrócił, gdzie nabierał poloru i ogłady towarzyskiej, a chociaż w sprawach krajowych publicznych niewiele miał do powiedzenia, gdyż obce mu były wydarzenia i wypadki ostatniego czasu, przecież bawił tutaj i brał udział w jeździe; dalej młody Wilczek, Wołodkiewiczów dwóch — ojciec generał i syn Wincenty, Wasylkowski stary i dwóch Glińskich, którzy ród swój od kniaziów wywodzą; Cwilichowski, pułkownik pułku króla JMości, znany statysta i jurysta frakcyjny — słowem — cała okolica.

Dźwięczą kielichy, leją się strugami miody i wina, hałas się wzmaga, jak w ulu. Przesławni zalewajkowie popisują się mocą swych gardeł, pijąc garncami miód tak mocny, że dość dziesiątej części garnca, aby co słabszego z nóg zwalić.

Piękny Ksawerek, przyglądając się temu wszystkiemu z ogromnym zainteresowaniem, dziwuje się niepomiernie mocy głów szlacheckich, a następnie pochyla się do młodego Wilczka i mówi:

— Dalibóg! Gdybym na własne oczy nie widział tego wszystkiego, nie uwierzyłbym. Dziw to prawdziwy, jak mocne głowy miewa szlachta nasza.

— Inny Angielczyk, albo li Francuz — odpowiada mu Wilczek — po dziesiątej części garnca bylejakiego cienkusza z nóg się wali, a nasz brat szlachcic garniec jeden i drugi najprzedniejszego miodu wysączy i nic mu.

— Póki takie mocne głowy mamy w Rzeczypospolitej — dorzuca Wołodkiewicz młody — nie zginiemy i nie zginie Rzeczpospolita.

A na miejscach zajmowanych przez głowy frakcji księcia Panie Kochanku, zgromadzili się co przedniejsi dokoła starosty opeskiego, którego tu wszyscy od czasu za wodza mają, radząc de publicis.

— Zwycięstwo mamy pewne — mówi pułkownik Wołodkiewicz swym huczącym, do gromu podobnym głosem. — Frakcja wołczyńska w rozbiciu. Sejm przyszły, który się w Warszawie zbierze, pod naszym sztandarem z Litwy będzie prowadzony.

— Ale nie oznacza to jeszcze bynajmniej końca walki — zauważa kniaź Gliński starszy — boć wiadomo waćpanom, iż graf Strutyński nigdy dotąd nie był przeciwko nam tak zawzięty, jak teraz. Toż bywało dawniej, iż nieraz w sam środek naszych popleczników właził, tego i owego za szlachty po łopatce poklepał, panem bratem nazwał, często-gęsto przypił, a gdy przyszły sprawy publiczne, stawaliśmy przeciwko sobie, ale nie zawsze z nabitą bronią. A dzisiaj? Zmieniło się to jakoś wszystko...

— Bo i zmienić się musiało — huknął pułkownik Wołodkiewicz. — Za wiele krzywd wyrządził naszym braciom ten Antychryst, aby mogła być mowa o przebaczeniu. I choćby sam JMość starosta opeski przebaczył — ja nie przebaczę, dokąd żył będę, jakem Wołodkiewicz. Ot co! Nie przebaczę i basta!

— Juścić to prawda! — zgodził się Wasylkowski. — Ale racznie waszmościowie spojrzeć i na tę drugą stronę medalionu, która jest chwilowo zakryta. Bo o ile moi informatorowie nie łgali i nie koloryzowali, a mniemam, iż nie mieli żadnej słusznej racji po temu, est modus in rebus...

— Waszmość wiesz co, panie Wasylkowski? — odezwał się raptownie Jan Ciechanowiecki.

— Owszem, owszem, proszę, i owo waszmości pana pułkownika, i owo pragnę rzecz całą dokumentnie wyłożyć.

— Słuchamy! Słuchamy! — zawołano z ciekawością dookoła.

— A owo, proszę ja waszmościów, rzecz cała tak się podobno mieć ma: sam graf Strutyński nie byłby wszczynał owej wojny z JW panami Ciechanowieckimi, która doprawdy, to na dobre jeszcze się nie zaczęła, gdyby nie miał pokusicielki, która nieustannie judzi go i do wojny tej podsyca.

— Zaliżby żona?

— Żona swoim trybem, ale ważniejszą w tej grze rolę odgrywa jego córka madame Hedwige, nieszczęsna pana starosty opeskiego małżonka.

A pan Wasylkowski skłonił się w stronę starosty opeskiego i urwał na chwilę opowiadanie.

— Ta gadzina do każdej nieprawości jest zdolna — syknął generał.

Jan spojrzał na niego, jakby z wyrzutem, bo chociaż tam on sam w pismach rozwodowych nie oszczędzał byłej najmniej żony i piętnował ją przy pomocy wszelkich barw ciemnych, teraz gdy teraz usłyszał głośno wypowiedziana obelgę, doznał jakby bolesnego ukłucia w serce. Albowiem, pomimo wszystko, na dnie jego serca, chociaż przytłumiona nieco innymi wypadkami — gorzała w dalszym ciągu jednakowo i niezmiennie gorąca miłość do tej pięknej niewiernej.

d. c. n.

Czyżby światowa wojna ekonomiczna?



dr. Schacht

Pośród mnóstwa ważnych zdarzeń, mających miejsce ostatnio, najbardziej znamiennym jest ustąpienie dr. Hjalmara Schachta z prezesury Banku Rzeszy. Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że jest to fakt wewnętrzno niemiecki. Jednak zarówno osoba Schachta, jak i sfera jego działalności sprawiają, że opinia całego świata zareagowała niezmiernie żywo na wieść o jego dymisji.

Niezależnie od istniejących taryf politycznych, powojenne problemy gospodarcze stanowią niepokonaną przeszkodę, o którą rozbijają się wszelkie próby współpracy międzynarodowej. Poszczególne państwa są przez nie tak ściśle związane między sobą iż okazało się rzeczą zgubną dla wszystkich, gdy choć jedno znajduje się w stanie upadku gospodarczego. Tym właśnie należy tłumaczyć liczne pożyczki, udzielane Niemcom przez państwa zwycięskiej koalicji, pragnące przecież nie odrodzenia dawnego wroga, ale ustrzeżenia siebie samych przed ogólnym kryzysem.

Z przekonania o przenikaniu wzajemnym zjawisk gospodarczych zrodziła się akcja Stanów Zjednoczonych, a zwłaszcza prezydenta Roosevelta, dążąca do utrwalenia pokoju przez międzynarodową współpracę gospodarczą. Z tego też ducha powstała wielka ankieta b. premiera belgijskiego Van Zeelanda, zakończona głośnym jego raportem. Podobną myślą kieruje się premier Chamberlain w swoich licznych podróżach. Na tle tych nadziei powstała po-monachijska deklaracja angielsko-niemiecka, a następnie francusko-niemiecka w czasie wizyty ministra von Ribbentropa w Paryżu.

Jednak wszystkie mocarstwa zachodnie, dążąc do porozumienia gospodarczego i decydując się na zrobienie pewnych ustępstw w tej dziedzinie wymagają wzamian ustępstw politycznych. Tu spotykają się z nieugiętym stanowiskiem Trzeciej Rzeszy, która w swym dążeniu do rozwoju, postanowiła nie krępować się żadnymi względami natury ekonomicznej.

By tego dokonać, narodowo-socjalistyczne Niemcy postawiły sobie jako hasło naczelne: autarkię. Na przeszkodzie stanęła konieczność sprowadzenia z zagranicy żywności i surowców. Starano się te trudności zwalczyć ograniczając do minimum spożycie niektórych artykułów. (Pamiętamy wszyscy głośny slogan „armaty zamiast masła"). Jednak dla osiągnięcia olbrzymich celów, które postawił sobie narodowy socjalizm w dziedzinie wewnętrznej, zarówno pod względem rozbudowy dróg i przemysłu jak zbrojeń, były to środki za małe. Wyśróbowano za tym produkcję przemysłową do najwyższych granic, pokrywając co rok, dzięki ogromnym wysiłkom, niedobory roku przyszłego.

W ten sposób wytworzyła się rosnąca fala deficytów, wymagająca co raz to nowych i szerszych rynków zbytu. Stan ten zaostrzył się jeszcze na skutek przyłączenia do Rzeszy, Austrii i Sudetów, gospodarczo dalekich od samowystarczalności.

Stąd dążenie do opanowania ekonomicznego krajów południowo-wschodnich Europy i Bliskiego Wschodu. Wyrazem tej akcji była na jesieni podróż p. Funka, ministra gospodarki Rzeszy i obecnie następcy p. Schachta do państw bałtyckich.

Skupienie obu tych resortów znowuż w jednym ręku jest dowodem decyzji całkowitego podporządkowania gospodarki Rzeszy programowi narodowo-socjalistycznemu. Tym samym nikną nadzieje na porozumienie z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Czyżby to była odpowiedź na niedawno zawarty między tymi państwami układ handlowy?

Potwierdzeniem tej tezy wydaje się być mianowanie kapitana Wiedemanna na konsula generalnego w San Francisco. Wysłanie tak ważnej w stosunkach niemiecko-angielskich osobistości na drugi koniec świata, może mieć jednak także inną wymowę. Nowa placówka kapitana Wiedemanna jest doskonałym miejscem obserwacji potężnych zbrojeń Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku. Zaostrzenie stosunków japońsko-brytyjskich i japońsko amerykańskich, bał zapowiedź niemal otwartej wojny ekonomicznej między tymi mocarstwami, jest niejako odpowiednikiem sytuacji europejskiej.

Ziemia jest okrągła.

Miecz.

SYLWETKI AKTUALNE

MIN. RIBBENTROP

P. Joachim von Ribbentrop pochodzi ze starej rodziny zachodnio-niemieckiej. Już w końcu XII stulecia, w kronikach opactwa Herford, jest mowa o zagrodzie rodzinnej „Ricbrachtinctorpe", czyli o siedzibie potomstwa Ricbrachtów. W końcu XIV wieku osiedle to zostaje włączone w granice hrabstwa Lippe, a w r. 1547 praszczur dzisiejszej rodziny Ribbentropów zowie się Heinrich Meyer zu Ribbentrup. W końcu XVIII stulecia Ribbentropowie sprzedają swą posiadłość ziemską. Od tego czasu męscy członkowie rodu obierają sobie najczęściej kariery wojskowe lub administracyjne. Obecny minister spraw zagranicznych Rzeszy jest synem podpułkownika Ryszarda Ribbentropa, żyjącego jeszcze w Naumburgu, oraz bratankiem zmarłego generała Karola von Ribbentropa.



Na zdjęciu minister von Ribbentrop ze swymi dziećmi Urszulą i Adolfem.

P. Joachim von Ribbentrop urodził się 30 kwietnia 1893 r. w Wesel, w Nadrenii. Studia średnie odbył w Kassel i w Metzu. w Grenobli nauczył się francuskiego, w Londynie — angielskiego, po czym, jako chłopiec siedemnastoletni, udał się do Kanady aby samodzielnie zarabiać na życie. Był robotnikiem kolejowym, urzędnikiem bankowym, wreszcie — samodzielnym przedsiębiorcą.

W tej sytuacji zastała go wojna. Z niemałymi trudnościami udaje się mu wrócić do Niemiec, gdzie, w początkach września 1914 r., zaciąga się do 12 pułku huzarów. Walczy na froncie zachodnim i na wschodnim, jest ranny, otrzymuje za brawurę Krzyż Żelazny II i I klasy.

Po skończonej wojnie zakłada firmę handlową, uzyskuje przedstawicielstwo na Niemcy jednej z marek szampana francuskiego, a 20 lipca 1920 poślubia pannę Annelies Henkell. Ani szczęście rodzinne, ani dobrobyt materialny mu nie wystarczają. P. von Ribbentrop jest temperamentem politycznym. Jako niemiecki nacjonalista odnosi się negatywnie i do republiki weimarskiej i do uprawianej przez nią polityki zagranicznej. Należy do tej elity młodego pokolenia niemieckiego, którego klęska nie złamała, które nie straciło wiary w przeznaczenie swej ojczyzny.

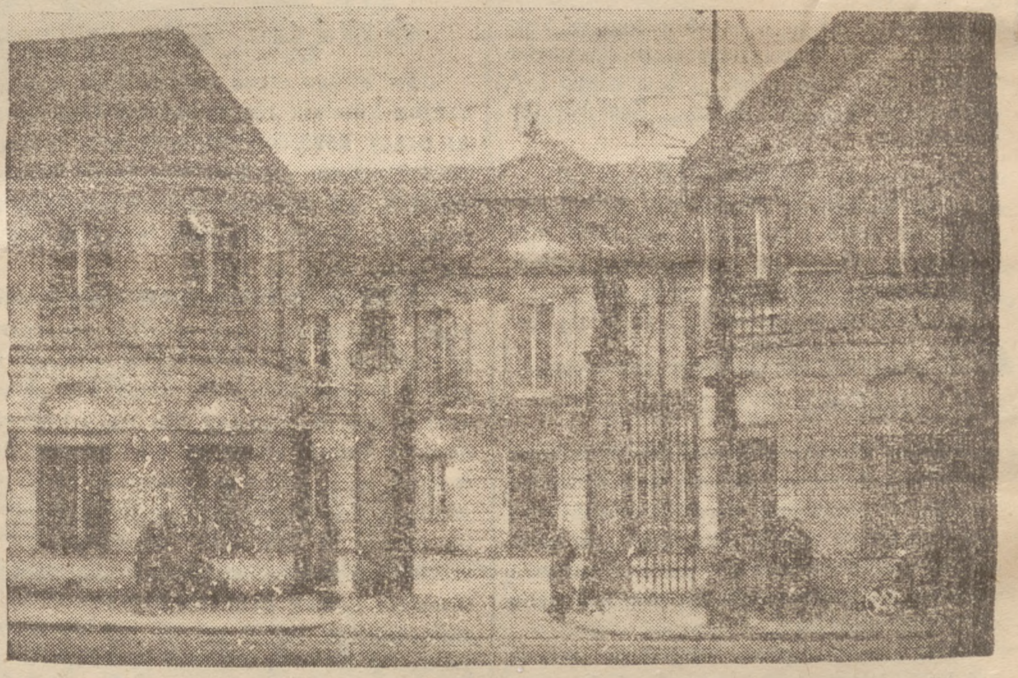
W r. 1927 jeden z jego kolegów pułkowych poznaje go z Hitlerem. Ribbentrop jest z miejsca oczarowany. To, co usłyszał z ust Hitlera było sformułowaniem jego własnych myśli i tęsknot. Entuzjazm Ribbentropa do Hitlera był tak wielki, że przyszły minister spraw zagranicznych Rzeszy napisał nawet dramat sceniczny p. t. „Droga Führera", w którym dał wyraz swej wierze w zwycięski koniec zmagań wodza NSDAP. Poza tym, w kręgu swych licznych znajomych, p. von Ribbentrop stał się pełnym poświęcenia propagatorem idei współpracy t. zw. kół narodowo-niemieckich z narodowym socjalizmem. Sam wstąpił do NSDAP już w r. 1932. Za jego pośrednictwem, a nawet w jego mieszkaniu berlińskim (w Dahlem), doszło w połowie stycznia 1933 r. do rozmów, które 30 tegoż miesiąca doprowadziły do mianowania Adolfa Hitlera kanclerzem Rzeszy.

P. von Ribbentrop triumfuje. Nie ma jeszcze żadnego stanowiska oficjalnego. Ale już w pierwszych tygodniach po objęciu władzy przez wodza NSDAP staje na czele biura stosunków z zagranicą w t. zw. Verbindungsstab'ie, na którego czele stoi p. Rudolf Hess i który zapewnia łączność między kierownictwem partii a ministerstwami. Dnia 12 listopada 1933 zostaje wybrany posłem do Reichstagu, a 20 kwietnia 1934 r. otrzymuje tytuł posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w zakresie wszelkich spraw związanych z „ograniczeniem zbrojeń".

Z tą chwilą stało się dla uważnych obserwatorów rzeczą jasną, że kanclerz Hitler upatruje w panu von Ribbentrop kandydata na ministra spraw zagranicznych.

Mianowany w sierpniu 1936 r. ambasadorem Rzeszy w Londynie, p. von Ribbentrop objął swą nową placówkę w końcu października. Zaraz na dworcu, w deklaracji uczynionej dziennikarzom, wzywa Anglików do „wspólnej walki z bolszewizmem". Prasa londyńska potraktowała ten apel raczej chłodno. Tymczasem już 25 listopada 1936 r. w niecały miesiąc po swym przyjeździe do Londynu, p. von Ribbentrop podpisuje w Berlinie, jako pełnomocnik Rzeszy, antykominternowski pakt niemiecko-japoński. Dnia 1 marca 1937 r. wygłasza w Lipsku odczyt, w którym formułuje niemieckie rewindykacje kolonialne, a dnia 6 listopada 1937 r. udaje się do Rzymu celem podpisania protokułu przystąpienia Włoch do antykominternowskiego paktu.

Nie uszło uwagi kanclerza Hitlera, że ambasada londyńska nie jest tym miejscem, na którym p. von Ribbentrop oddawać może Trzeciej Rzeszy usługi największe: 4 lutego 1938 r., przygotowując się do śmiałych posunięć w sprawach austriackich i sudeckich, kanclerz mianował swego ucznia — ministrem spraw zagranicznych Rzeszy.



Pałac Blanka, w którym zamieszkał min. [illegible] w Warszawie.

Na froncie politycznym

CO Z ORDYNACJĄ SAMORZĄDOWĄ?

Jak się dowiaduje agencja Kabel, sztab O. Z. N. zamierza zwołać w lutym wielką odprawę samorządową, w której wzięliby udział poza parlamentarzystami O.Z.N. również działacze samorządowi, członkowie Obozu.

W kołach politycznych twierdzą, że odprawa ta miałaby łączność z zapowiedzią posła Browińskiego w sprawie zmiany ustawy samorządowej.

NIEZMORDOWANY POSEŁ

Poseł Jóźwiak z Poznania, który się dał poznać w sejmie z przedkładania różnych wniosków i interpelacji, nosi już pono w zanadrzu nowe wypracowane wnioski, wymierzone swym ostrzem w piwiarzy niemieckich, z którymi jak wiadomo poseł Jóźwiak dawno prowadzi wojnę (Echo)

MGR. MAKOWSKI NA INSPEKCJI

W dniu wczorajszym udał się na tygodniową inspekcję na Górny Śląsk i Zaolzie zastępca komendanta głównego Z. M. P. mjr. Galinata, magister Janusz Makowski. Podczas wizytacji placówek Związku Młodej Polski i Służby Młodych na Śląsku mgr. Makowski wygłosi cykl odczytów na temat: „Zadania i obowiązki Związku Młodej Polski".

W sobotę, dnia 28 stycznia 1939 r. jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu

Pkom. P. Bolesława Kardasiewicza

ZASTĘPCY KIEROWNIKA WYDZIAŁU ŚLEDCZEGO W SOSNOWCU

odprawione będzie za Jego świetlaną duszę nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Nowym Sielcu, o godz. 7.30, na które zaprasza krewnych, przyjaciół oraz życzliwych pamięci nieodżałowanego Zmarłego

RODZINA.

GEN. SIKORSKI BAWI W WARSZAWIE

Ag. Echo donosi: W dn. 23 bm. przybył do Warszawy gen. Władysław Sikorski, który zamierza zabawić w stolicy kilka dni. Podczas pobytu w Warszawie gen. Sikorski ma przeprowadzić kilka rozmów politycznych z wybitnymi osobistościami ze stronnictw opozycyjnych. (Echo)

Zmniejsza się zadłużenie Sosnowca

Sprawozdanie rachunkowe za 1937-38 r. omawiano na posiedzeniu rady miejskiej

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu. Na porządku obrad znajdowała się jedna sprawa: uchwalenie sprawozdania rachunkowego za rok 1937—38.

Po zagajeniu posiedzenia przez prez. J. Kaczkowskiego, przewodnictwo obrad objął radny dyr. Ledwos.

Na wstępie posiedzenia zabrał głos prez. J. Kaczkowski, który omówił szczegółowo gospodarkę miejską za rok budżetowy 1937-38 przytaczając szereg danych cyfrowych oraz porównywał stan gospodarki miejskiej w Sosnowcu ze stanem gospodarki Częstochowy, Radomia itp. Dane statystyczne wykazują, że gospodarka miejska w Sosnowcu w ostatnich latach nie tylko dorównuje innym sąsiednim miastom, ale także przoduje w swej gospodarce.

W ostatnich dwuch latach zrobiono bardzo dużo w dziale budowy dróg i ulic w dziale oświaty (wybudowano nowe gmachy szkolne).

Sosnowiec ma dziś piękne ulice o nawierzchni gładkiej, ma również wiele skwerów i zieleńców.

Ostatecznie co tu dużo mówić, tak powinno być, gdyż przecież jest stolicą Zagłębia Dąbrowskiego.

Można śmiało powiedzieć, że Sosnowiec się europeizuje i to w szybkim tempie.

NA OŚWIATĘ

jak zwykle zwiększono wydatki wobec niewystarczających pomieszczeń dla szkół powszechnych, większy niż przewidziano remont lokali i uzupełnienie inwentarza szkolnego.

Zainteresowanie biblioteką i czytelnią jest słabsze (1373 czytelników).

W DZIALE ZDROWIA PUBLICZNEGO

zauważono wybitne usprawnienie w wykonywaniu swych zadań, głównie w zakresie zapobiegania chorobom, Ośrodek miejski pracuje sprawnie i racjonalnie. Skoordynowano metody walki z gruźlicą przez utworzenie wspólnej z Ubezpieczalnią Społeczną przychodni przeciwgruźliczej.

Reorganizacja szpitala miejskiego ma się *już ku końcowi i należy zaznaczyć, że dużo zmieniło się już na korzyść.*

OPIEKA SPOŁECZNA.

Agendy tego wydziału były w roku ubiegłym przeprowadzone sprawnie i osiągnięto dobre rezultaty, Kolonie w tym roku prowadzone już będą we własnych budynkach w zdrowotnej i dobrej a pobliskiej okolicy w Olkuszu. Opieka nad dziećmi (zakładowa i otwarta) była prowadzona na koszt miasta.

Wydatki zwyczajne wykonano w stosunku do budżetu ostatecznego w 109 3 proc.

W tym zarząd ogólny w wysokości 101 5 proc., przy czym wydatki te stanowią 29.8 proc. budżetu, gdy w ubiegłym okresie wynosiły 24.7 proc.

Wydatki na majątek komunalny wykonano w wysokości 105,2 proc., co stanowi w porównaniu do roku ubiegłego okresu wzrost o 0.5 proc.

Niedobór budżetowy czyli zobowiązania miasta nie posiadające pokrycia wynosiły w 1934 roku z górą 1 miliona 600 tys zł. Obecnie zaś niedobór ten znikł zupełnie, gdyż wszystkie zobowiązania miasta, albo zostały pokryte, względnie znajduje się na nie pokrycie w majątku płynnym.

Miasto pozbawione zostało różnych źródeł dochodu na poważną sumę, bo na 1.400.0000 zł. nie licząc umorzonych zaległości prawie na 300 tys. zł. Mimo to w roku ubiegym budżetowym dała się zauważyć znaczna poprawa sytuacji finansowej miasta.

Zadłużenie miasta spadło do 9 milionów, gdy w roku poprzednim wynosiło 13 milionów, a jeszcze w poprzednich latach 17 milionów.

Dochody ogólne za rok ubiegły wynosiły 4.871.655 zł. i wydatki ogólne — 4.676 277 zł.

Była nadwyżka budżetowa, którą jednak przeznaczono i zużytkowano na roboty drogowe.

Po prez. Kaczkowskim zabrał głos radny W. Szenk, który zreferował radzie miejskiej protokuł ze stanu gospodarki za rok 1937-38 sporządzony przez komisję rewizyjną. W obszernym tym protokule komisja rewizyjna zilustrowała dokładnie stan gospodarki, nie znajdując żadnych niedokładności w całokształcie gospodarki miejskiej.

Nad sprawozdaniami wyłoniła się dyskusja, w czasie której pierwszy zabrał głos radny Angier (PPS) poddając krytyce posunięcia zarządu miasta w dziale opieki społecznej i częściowo w wydziale kanalizacyjno - wodociągowym.

Wszelkie zarzuty radnego Angiera zostały jednak przez prez. J. Kaczkowskiego i przewodniczącego komisji rewizyjnej radnego Szenka odparowane jako niesłuszne.

W dyskusji zabierał również głos radny Oliner (klub żydow.) wypowiadając się, że klub żydowski głosować będzie za uchwaleniem sprawozdania.

Po zamknięciu dyskusji, przewodniczący radny Ledwos poddał sprawozdanie rachunkowe za rok 1937 38 pod głosowanie, które rada uchwaliła. Klub PPS. wstrzymał się od głosowania.

W posiedzeniu wzięli udział naczelnik wydz. samorządowego w województwie inż. Grochulski i kierownik woj. Biura Funduszu Pracy w Kielcach inż. Arlet.

Sprawa pobierania przez dozorców domowych opłat za otwieranie bramy

Jak swego czasu donosiliśmy, nadzwyczajna komisja rozjemcza ustaliła warunki pracy dozorców domowych w Sosnowcu i Będzinie. M. inn. orzeczenie komisji ustaliło, że dozorca może pobierać za otwarcie bramy do godz. 24-ej 20 gr., a po godz 24-ej po 30 gr.

Na tle opłat za otwarcie bramy powstają obecnie zatargi między dozorcami domowymi a lokatorami. Do redakcji napływają zapytania, jak właściwie przedstawia się ta sprawa. Bo np. niektórzy dozorcy żądają po 30 gr. za otwarcie bramy od osób, które po godzinie 24-ej powracają do domu z pracy lub udają się do pracy. W Będzinie w domu, gdzie mieści się pewna organizacja dozorca za otwarcie bramy przy zbiorowym wyjściu żąda zapłaty po 20 gr. od każdej osoby. Zdarzają się wypadki, że ten dozorca za jedno otwarcie bramy zebrałby do 4 zł.

Zapytywani w tej sprawie przez Czytelników zwróciliśmy się po informacje do inspektoratu pracy w Sosnowcu. Otóż podkreślono nam, że według orzeczenia komisji rozjemczej dozorca nie ma prawa żądać opłaty za otwarcie bramy od robotnika, który udaje się do pracy lub powraca z pracy do domu.

Ponadto orzeczenie ustaliło, że w razie gdy wychodzi kilka osób jednocześnie do dozorca nie może żądać opłaty poszczególnie od każdej osoby, a tylko jednorazowo t. zn 20 gr. do godz. 24-ej, a 30 gr. po godz. 24-ej.

Milion dla COP.

Gdzie padła główna wygrana loteryjna

Z dumą czytamy i słuchamy wszyscy o tym, co już dokonano i co się dokonać zamierza w Centralnym Okręgu Przemysłowym, którym interesuje się dziś cała Polska i śledzi wszystko, co się w nim dzieje. Ale okazuje się, że nie tylko ludzie się tym interesują.

Fortuna, ta kapryśna bogini, choć podobno jest ślepa, dojrzała i oceniła w całej pełni znaczenie tego okręgu. W ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy czterdziestej trzeciej Loterii Klasowej główna wygrana milion złotych padła na numer 98.632, zakupiony w jednej z kolektur w Rzeszowie, i właścicielami poszczególnych części tego losu są mieszkańcy C. O. P.

W najbliższym czasie podamy szczegóły, dotyczace szczęśliwych posiadaczy losu nr. 98.632, narazie wiadomo tylko że milion obudził w Rzeszowie niezwykłe poruszenie w całym mieście. W przeciągu kilku kwadransów pantoflowa poczta roz niosła na wszystkie strony tę radosną nowinę. Mimo, że w tej zapomnianej do niedawna miejscowości, dzieją się od dwóch lat różne dziwy, świadczące o potężnym rozwoju naszego gospodarstwa, a mieszkańcy tych okręgów przyzwyczajeni są do równych niespodzianek, zjawienie się miliona wśród nich wzniecilo ogromną sensację.

Niewątpliwie milion to niebylejaka suma i rozprowadzenie jej w danej okolicy odbije się korzystnie na życiu jej mieszkańców. Wielu z nich poczuje bezpośrednio, co to jest milion. Może ta też pośredniość pozwoli im na sformułowanie najlepszej odpowiedzi na ogłoszony ostatnio konkurs. Jeszcze czas się namyślić, gdyż konkurs trwa do 5 lutego.

Nie należy natomiast się namyślać nad kupieniem losu do nowej, czterdziestej czwartej Loterii Klasowej, której ciągnienie pierwszej klasy rozpoczyna się 23 lutego r. b.

Drzazgi

EPIDEMIA

Wielu właścicieli kamienic denerwowało się, że władze starościńskie tak ostro zabrały się w lecie ubiegłego roku do tępienia brudu i niechlujstwa na terenie miast i wsi zagłębiowskich. Sypały się kary jak z rogu obfitości, grzywny pieniężne i nawet areszt dla opornych, a mimo to nie wszędzie dało się doprowadzić do stanu gwarantującego minimum higieny.

Najtrudniej było z Będzinem i teraz oto są skutki. Epidemia tyfusu przeniosła się z pow. jędrzejowskiego i miechowskiego do Będzina i już mamy zanotowane osiem wypadków zachorowań.

Brud i wszy nie dadzą się bezkarnie tolerować. Zagrożona jest epidemią kamienica, gdzie mieszka tysiąc lokatorów Dom ten zawsze należał do najniechlujniej utrzymanych

W tych warunkach może nareszcie wielu zrozumie czym kierowały się starostwa przy wymierzaniu nieraz bardzo surowych kar za nieporządki.

Zdrowie tysiąca lokatorów wart jest 500 zl. grzywny, lub dwuch tygodni aresztu. A nawet więcej... wim.

—oOo—

KTO MA PRAWO

DO ZAPOMOGI I ILE TA ZAPOMOGA WYNOSI?

Gdy ubezpieczony zmarł wskutek wypadku lub choroby zawodowej wówczas pozostała po nim rodzina otrzymuje jednorazową zapomogę pośmiertną. Do zapomogi tej mają prawo: pozostały przy życiu małżonek (mąż, żona) a gdy ten nie żyje — dzieci, gdy i dzieci nie ma — pozostała rodzina, a to w następującej kolejności: najpierw rodzice, potem dziadkowie, potem wnukowie, a wreszcie rodzeństwo; jeżeli jednak wnukowie pozostawali na wyłącznym utrzymaniu zmarłego wuja mają pierwszeństwo do tej zapomogi przed rodzicami, dziadkami itd. Zapomoga pośmiertna wynosi tyle, ile wynosił zarobek miesięczny, według którego zmarły był ostatnio ubezpieczony. Najmniej jednak zapomoga pośmiertna wynosi 75 zł., najwyżej zaś 725 zł. Prawo do tej zapomogi jest niezależne od prawa do zasiłku pogrzebowego z ubezpieczenia chorobowego

—oOo—

170 tysięcy dzieci

CHORYCH NA JAGLICĘ

Z wiejskich sfer samorządowych dochodzą alarmujące wieści o olbrzymim nasileniu jaglicy wsród dzieci wiejskich. Obecnie w Polsce jest 170.000 dzieci chorych na jaglicę. Samorządy wiejskie nie są zdolne opłacać leczenia chorych dzieci, to też pomoc finansowa i lecznicza ze strony Państwa jest nieodzowna.

Mamy również w Polsce około 200 000 dzieci chorych na gruźlicę W tym około 60 000 prątkujących Walka z gruźlicą wśród dzieci stoi u nas na dość wysokim poziomie, a zaniedbane jest jedynie leczenie gruźlicy kości.

NADMIAR UPRZEJMOŚCI

— Musimy już tutaj wysiąść, Zosiu!

— Kiedy nie mogę, bo ci panowie nie skończyli jeszcze czytać mojej gazety.

Przy głośniku

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI ZJAZD S. K. R. K.

Dzień 29 stycznia b. r. zapisze się niewątpliwie trwale w kronikach naszej radiofonii. Oto w dniu tym po raz pierwszy zjadą się do Warszawy przedstawiciele Społecznego Komitetu Radiofonizacji kraju z całej Polski, aby wziąć udział w pierwszym zjeździe tej organizacji. Równocześnie odbędzie się symboliczna uroczystość wręczenia upominku milionowemu abonentowi Polskiego Radia. Będzie to więc jakgdyby zamknięcie pierwszego rozdziału rozwoju radiofonii polskiej i przejście do następnego etapu.

Zjazd S. K. R. K. jest w życiu radia i w pracy radiofonizacją Polski faktem wielkiej wagi. Po rocznej z górą działalności Komitetu, stanowiącej okres wstępny, przygotowawszy — na pierwszym swym zjeździe organizacja ta ustali wytyczne i opracuje program dalszej pracy. Mimo nie długiego okresu swego istnienia S. K. R. K. stanowi dziś potężną siłę organizacyjną. Zrzeszone w Komitecie najpoważniejsze i największe organizacje społeczne, wychowawcze i zawodowe reprezentują trzy i pół miliona zorganizowanych obywateli. Sieć S. K. R. K. obejmuje w tej chwili siedem regionalnych, osiem wojewódzkich, 84 powiatowe oraz bez mała 100 komórek lokalnych i gminnych. Działalność Komitetu nie ogranicza się jednak wyłącznie do własnych ośrodków organizacyjnych, bowiem S. K. R. K. działa równocześnie za pośrednictwem wszystkich oddziałów terenowych zrzeszonych organizacyj.

Radiofonizacja świetlic i innych środowisk organizacyjnych, zaopatrywanie w odbiorniki radiowe szkół, zbiorowe zamówienia odbiorników dla członków zrzeszonych organizacyj, organizacja zbiorowego słuchania programów radiowych, tworzenie poradni technicznych i innych placówek obsługi odbiorników, organizowanie kursów przysposobienia radiowego, szkolących instruktorów i pionierów radia dla organizacji, powiatów i gmin, uświadamianie szerokich mas obywateli o doniosłej roli i potrzebie radia — oto główne cele i zadania S. K. R. K. Równocześnie Komitet nie ustaje w walce o zapoczątkowanie produkcji radioodbiornika popularnego, o udostępnienie go wszystkim nawet najmniej zamożnym obywatelom.

W pełnej harmonii współpracując z radiofonią polską, która ze swej strony rozumie i docenia doniosłość działalności Komitetu S. K. R. K. rozpocznie z dniem Zjazdu nową fazę swej pracy. Niewątpliwie będzie ona jeszcze bardziej ofiarna i owocna niż dotychczas.

Samochód przeciął furmankę
NA DWIE CZĘŚCI.

Onegdaj wydarzył się w Wojkowicach Kościelnych wypadek, który na szczęście, nie pociągnął za sobą tragicznych następstw. Oto na jadącą szosą pod Wojkowicami furmankę z węglem najechała niespodziewanie z zakrętu auto ciężarowe prowadzone przez szofera Działoszyńskiego z Częstochowy.

Wskutek zderzenia wóz został przecięty na dwie części, a auto uległo zniszczeniu. Ani kierowca, ani furman Jan Łukasik z Siewierza nie odnieśli szwanku.

Katastrofa nastąpiła z winy szofera.

Na froncie pracy

Apel inspektora pracy w Sosnowcu do strajkujących robotników na kop. Dorota

Od inspektora pracy w Sosnowcu inż. H. Rosena otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie pismo, które w streszczeniu podajemy:

„Podaję do wiadomości ogółu robotników kopalni „Dorota", że na skutek złożonego przezemnie do Ministerstwa Opieki Społecznej szczegółowego raportu o przyczynach zatargu, przebiegu konferencji oraz wytworzonej groźnej sytuacji w związku z przedłużającym się obecnym stanem rzeczy, Min. Op. Społ. wyraziło życzenie zajęcia się tą sprawą i omówienia na konferencjach z zainteresowanymi stronami całokształtu zatargu, wysłuchania postulatów przedstawicielstwa ogółu robotników i wydania sprawiedliwego orzeczenia, w drodze arbitrażu zmierzającego do przywrócenia normalnej pracy w kopalni. W obecnej sytuacji wobec nieustępliwego stanowiska robotników nie ma absolutnie żadnych ani widoków, ani możliwości zlikwidowania zatargu inną drogą. Zaznaczam przytym, że dyrekcja wyraziła na piśmie zgodę na arbitraż. Poczuwam się do obowiązku podać do wiadomości robotników, że warunki geologiczne kopalni mogą spowodować groźne następstwa, których przewidzieć nie trudno.

W grę wchodzi placówka pracy dla 1.500 rodzin robotniczych, a zniszczenie jej byłoby tragicznym błędem. Odpowiedzialność za to wszystko spadłaby w dużym stopniu na robotników za ich upór wyrażenia zgody na jedyne wyjście z obecnej sytuacji — to jest arbitraż Ministerstwa Opieki Społecznej.

Skutki zamknięcia kopalni przede wszystkim odczują robotnicy i ich rodziny, bo możliwości znalezienia pracy dla 1.500 robotników są minimalne. Dlatego też póki jeszcze nie zapóźno wzywam ogół robotników do opamiętania się i oddania sporu w ręce Ministerstwa Opieki Społecznej, które wyda orzeczenie po wysłuchaniu postulatów przedstawicielstwa robotników.

Inspektor Pracy, jako powołany do obrony interesów ludzi pracy, wzywa robotników, by w ich własnym interesie nie dawali wiary różnym pogłoskom, które nie prowadzą do celu zlikwidowania zatargu, a łudzą robotników innymi nierealnymi możliwościami. W razie wyrażenia na piśmie zgody na arbitraż, tym samym zatarg należy uważać za zlikwidowany, robotnicy winni niezwłocznie zakończyć strajk okupacyjny, niezwłocznie przystąpić do koniecznych remontów i z wiarą i w spokoju oczekiwać rozstrzygnięcia Ministerstwa Opieki Społecznej".

W dniu wczorajszym sytuacja na kopalni Dorota uległa pewnemu zaostrzeniu, gdyż strajkujący ogłosili głodówkę. W chwili, gdy to piszemy, nie wiadomo jeszcze jak robotnicy ustosunkują się do apelu inspektora pracy.

Krwawa bójka na ulicy w Zawierciu

Pomiędzy Piotrem Madejem, mieszkańcem pobliskiej Skałki a zawiercianinem Janem Motylem, wynikła onegdaj na ulicy Szkolnej ostra kłótnia,

która w krótkim czasie zamieniła się w bójkę

Motyl widząc, że nie pokona przeciwnika pięściami dobył noża,

zadając cios Madejowi.

Pokłótego przewieziono na kurację do szpitala ubezpieczalni społecznej. Wojowniczym Motylem zajęła się policja.

KŁAMSTWO KRYSTYNY
wg. powieści St. Kiedrzyńskiego
p. t. „Dzień upragniony"

Wiadomości bieżące

Czwartek 26 Styczeń

Dziś: Polikarpa
Jutro: Jana
Wschód słońca: 7, 28
Zachód słońca: 16,7

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

W sobotę, dnia 28 bm. o godz. 20.30 i w niedzielę o godz 16.30 i wieczorem o godz. 20.30 w sali KPW. ul. Kilińskiego 3 odegrana zostanie doskonała sztuka Grzymały - Siedleckiego pt. „Włamanie". Udział biorą pp.: Bulanka, Bielecki, Erwan, Granowska, Kryńska, Lubelski. Nawrocki, Obidowicz, Rytowski, Sarnowski i Vorbrodt. Sensacyjna treść sztuki interesuje widza i od pierwszej sceny trzyma w napięciu, to znów rozśmiesza do łez niefrasobliwym humorem. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze podróży „Orbis" ul. Pierackiego 1 róg Małachowskiego. Tel. 623.13.

— **KOLĘDA W PARAFII W. N. M P. W SOSNOWCU.** Dziś od godz. 11 jeden ksiądz ul. Sobieskiego, od godz. 14 drugi ksiądz ul. Topolowa.

Przy tej okazji księża będą przyjmowali dobrowolne ofiary na dokończenie odnowienia kościoła.

— **OPŁATEK U OCHOTNIKÓW.** Zarząd Związku b. ochotników armii polskiej w Sosnowcu urządza w dniu 1 lutego br. tradycyjny opłatek wraz z zabawą dla członków związku i ich rodzin oraz zaproszonych gości. Początek opłatka o godz. 20, zabawy o godz. 23.

Zapisy członków i zaproszenia dla wprowadzonych gości załatwia sekretariat oddziału codziennie od godz. 16 do 20. Zarząd wzywa wszystkich członków aby stawili się wraz z rodzinami

— **OPŁATEK CZERWONOKRZYSKI.** W lokalu własnym odbył się opłatek zorganizowany przez drużyny ratownicze PCK. w Czeladzi. W uroczystości opłatkowej wzięło udział 100 osób, w tym rodziny członków PCK.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili pp.: J. Tajchman, J. Tokarski i Skomorowski z Sosnowca.

— **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU.** Dziś o godz. 16 w lokalu Stowarzyszenia Techników (3-go Maja 25) odbędzie się walne zebranie Zw. Pań Domu z następującym porządkiem dziennym: wybór prezydium zebrania, odczytanie sprawozdania rocznego, wybory do zarządu oddziału, do komisji rewizyjnej i delegatek na ogólny zjazd delegatek Zw. P. D. Ze względu na ważność obrad wszystkie członkinie proszone są o przybycie i o przyniesienie członkowskich legitymacyj.

— **DELEGATURA AUTOMOBILKLUBU KIELECKIEGO NA ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE** zawiadamia, że na dzień 3 bm. przybędzie do Sosnowca delegat urzędu wojewódzkiego celem dokonania przeglądu technicznego pojazdów mechanicznych i przyjmować będzie od godz. 9-ej w lokalu starostwa grodzkiego w Sosnowcu interesantów w sprawach związanych z rejestracją pojazdów mechanicznych.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 617 szt. bydła, 869 szt. świń, 192 szt. cieląt, razem 1678 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi zł (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowymi): bydło: od 48 gr. do 77 gr. cielęta: od 50 gr. do 90 gr., świnie: od 90 gr. do 1.20 zł.

— **CENTRALNY ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU BUDOWLANEGO, DRZEWNEGO, CERAMICZNEGO I POKREWNYCH ZAWOD. w POLSCE,** Sekretariat Okręgowy w Sosnowcu urządza w dniu 29 b. m. (niedziela) o godz. 15-ej w Będzinie ul. Kołłątaja nr. 45 — członkowskie zebranie brukarzy—z miejscowości: Sosnowiec, Czeladź Dąbrowa Górnicza i Będzin. Na porządku dziennym Sprawozdanie ze Zjazdu i sprawa nowego układu zbiorowego pracy na rok 1938. Z uwagi na ważność spraw— obecność wszystkich członków brukarzy i punktualne przybycie

— **KRADZIEŻ GĘSI.** Maria Świerczyna zam. przy ul. Ogrodowej w Czeladzi zameldowała o kradzieży dwuch gęsi. — Władze policyjne niebawem wykryły sprawcę kradzieży w osobie Rudolfa Markiewicza z Czeladzi, karanego kilkakrotnie za podobne przestępstwa więzieniem.

Markiewicz, jak się okazało gęsi skradł przy pomocy nieletnich chłopców, którym polecił przypędzić gęsi z łąk nad Brynicą do swej komórki, wręczając im przytym skromny napiwek. Markiewicza osadzono w więzieniu.

Zorganizowane rolnictwo bije na alarm
w sprawie stanu oświaty powszechnej

W Warszawie odbyła się dwudniowa narada oświatowa, zwołana przez Związek Izb i Orgnizacji Rolniczych. Licznie reprezentowane było Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w osobach dyr. departamentu, Polaka dyr. dep. Firewicza, naczelnika Bąkowskiego, Łazowskiego. Z min. Rolnictwa wizytatorów Mśkiewicza, Pomiśtwa i R. P. przybył tylko p. Kobyliński Związek Nauczycielstwa Polskiego reprezentował prezes Nowicki poza tym przybyli przedstawiciele Państw. Inst. Kultury Wsi, Związku Powiatów, Polskiej Macierzy Szkolnej, Zw. Naucz. Szkół Rolniczych Centr. Organ. Kół Gospodyń Wiejskich oraz wszystkich Izb Rolniczych, jak również dobrowolnych organizacji rolniczych. Obecnych było też kilku posłów.

Naradę zagaił prezes Sobczyk, stwierdzając, że chociaż rolnikowi w dobie obecnej nie brak trudności gospodarczych z którymi walczyć musi, to jednak potrzeby oświatowe wysuwają się dziś na czoło największych codziennych trosk wsi. Setki tysięcy dzieci wiejskich jest poza szkołą, dostęp do szkół średnich jest prawie niemożliwy Tych zasadniczych bolączek nie da się usunąć bez stworzenia podstawowego warunku podniesienia gospodarczego wsi. Niedomagania oświatowe są przez wieś najboleśniej odczuwane i stają się groźne dla naszej kultury i cywilizacji.

Tak referat działacza chłopskiego p. Ciżli, «Obecny ustrój szkolnictwa w świe zabrało głos 17 uczestników — stwierdzitle potrzeb wsi», jak i dyskusja w której iy wprost katastrofalny stan szkolnictwa powszechnego na wsi, wysuwając cały szereg zasadniczych żądań i wskazań, świadczących, że wieś zdaje sobie sprawę z grozy położenia, jest jednak zdecydowana na ofiary materialne celem zmiany położenia,

lecz nakładane drogą ustawodawczą, a nie metodą dobrowolnych ofiar, czy też zamaskowanych świadczeń.

Napaść na gajowego
i krwawa bójka o dzieci

Ulica Narutowicza w Grodźcu była widownią krwawej napaści na gajowego Władysława Gancarza z Grodźca

Do Wł. Gancarza podeszło dwuch jego znajomych Edward Papijańczyk (Grodziec, kol. Huta) i Władysław Lorek (kol. Glinice 103) i po krótkiej wymianie zdań rzucili się na niego, zabierając mu fuzję.

Napastnicy **złamali fuzję o krawężnik chodnika, po czym pobili Gancarza ciężarkami ołowianymi, uwiązanymi na lince.**

Za napaść tę dwaj sprawcy zostali skazani po 6 mies. więzienia.

Przedmiotem drugiej rozprawy w sądzie grodzkim w Czeladzi była bójka na widły i noże we wsi Psary gm. Łagisza.

Bójka wynikła na tle sporu o dzieci i brało w niej udział kilka osób, a mianowicie: Marceli, Stanisław i Władysław Chostowie, W. Cielniaszek i Wł. Nowak.

Najniebezpieczniej **został zraniony pod czas bójki W. Cielniaszek, któremu zadano pchnięcie nożem w plecy.**

Wyrokiem **sądu Stanisław Chosta został skazany na 6 mies. więzienia. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił**



Marszałkowa Aleksandra Piłsudska przyjęła na herbatce weteranki i weteranów z 1863 roku, w towarzystwie członków Komitetu Opieki nad Weteranami. W herbatce wziął również udział Naczelny Wódz Pan Marszałek Śmigły-Rydz.

Na zdjęciu weterani w gościnie u Pani Marszałkowej Piłsudskiej. Obok Pani Marszałkowej — siedzi Naczelny Wódz

Budżet m. Będzina
ZOSTAŁ JUŻ OPRACOWANY.

Zarząd miasta Będzina opracował już nowy preliminarz budżetowy na r. 1939/40

Dochody zwyczajne preliminarza budżetowego wyrażają się sumą 1.422.467 zł., dochody nadzwyczajne 859.001 zł. Razem 2.281.468 zł.

Wydatki zwyczajne wynoszą 1.362.732 zł i nadzwyczajne 364.219 zł. Razem 2.266.951

— **ZATRZYMANIE.** Przez policję sosnowiecką zatrzymany został wczoraj Franciszek Kiciński, bez stałego miejsca zamieszkania b. obrońca sądowy który od dawna był poszukiwany przez Sąd Grodzki w Żarkach celem odbycia kary.

Kicińskiego przekazano władzom sądowym.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek 26 stycznia.

6.30 Pieśń kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Płyty 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą 15.15 Kłopoty i rady 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.20 Pogadanka 16.40 Recital fortepianowy 17.00 Pogadanka 17.15 Koncert popularny 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej 18.50 Muzyka ludowa 19.00 Wieczór Jana Straussa 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Teatr Wyobraźni 22.10 Muzyka taneczna 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Koncert muzyki polskiej

KATOWICE

Czwartek, 26 stycznia

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Płyty 14.00 Muzyka obiadowa 14.50 Chwilka społeczna 14.55 Wiadomości bieżące i giełda 18.00 Poradnik sportowy 18.10 Z albumu speakera 18.25 Wiadomości sportowe 22.00 Rozmowę ze słuchaczem 22.10 Przy kominku 23.05 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 27 stycznia

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Audycja dla młodzieży 15.20 Poradnik sportowy 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze 16.20 Pogadanka z chorymi 16.45 Reporaż z baletów 17.30 Pogadanka 17.45 Skrzynka techniczna 18.00 Audycja dla wsi 18.30 Życie dawnego górnika 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Pieśni Stanisława Moniuszki 21.15 Koncert symfoniczny 22.30 Wiedza i książka 22.45 Muzyka 22.55 Przegląd prasy 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim 23.15 Patrz program Warszawy II.

***

Dobre rady

Resztek stearyny nie należy nigdy wyrzucać. Przydadzą się one do podpalania pieca. Stearynę zawija się w papier i stapia, a następnie nasyca się nią drewienka.

* * *

Ryby można o wiele łatwiej oczyścić z łusek jeśli zanurzy się je na chwilę w gorącej wodzie.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

218)

Eugenia biegła z zamiarami samobójstwa zadyszana, szalona, wściekła; jeszcze kilka kroków, a stałaby się moją własnością. Alfred pobiegł za nią. Zapominając o wszystkich względach rozrywając te tak słabe i tak silne więzy, które nazywacie przyzwoitością, pobiegł za Eugenią i dogonił ją w chwili, kiedy miała przestąpić próg drzwi swoich. Zatrzymał ją:

— Zrozumiałaś mnie — rzekł do niej. — Kocham cię, wiem, że jesteś ubogą, wiem, że żyjesz z pracy rąk twoich, ale tym więcej cię kocham jeszcze. Nie obawiaj się nikogo; dam ci moje nazwisko. uczynię cię bogatą i przysięgam ci, nikt nie poważy się ani cię spotwarzać, ani znieważyć.

Eugenia spojrzała na tego młodego człowieka, który na kolanach przed nią, trzymał ją za ręce, przyciskał je z miłością.

— Kochasz mnie? — rzekła do niego — a więc, ja także kocham cię i dam ci zaraz dowód, że nie chcę cię zwodzić.

Otworzyła szuflady, wyjęła z niej list i oddała go Alfredowi. W liście tym zawierały się tylko te cztery wiersze:

„Proszę panienki, żeby się postarała przybyć wieczorem; córka twoja jest cokolwiek słaba, a matka panienki żali się, że nie dość starannie pielęgnuję dziecię twoje".

Alfred po przeczytaniu tego listu pozostał nieruchomy przed Eugenią. Ona zaś spoglądała na niego, albowiem wyraz życia lub śmierci miał wyjść z ust pana Peyrol. Widziała twarz jego wzruszoną, ręce mu drżały oczy obłąkane, które jej wzroku unikały. Nakoniec Alfred, czując że rozum jego błąka się w tym zbiegowisku najróżnorodniejszych myśli, odpowiedział Eugenii:

— Jutro, jutro, odpowiem ci.

Wymówiwszy te wyrazy uciekł, nie chcąc słyszeć co mu jeszcze powie; Eugenia pozostała sama.

Słuchaj! panie mój, chciałbym ci dać poznać czym może być jeden taki dzień oczekiwania, co to jest niepewność. Oto co ci powiem. Może, że nie jesteś tak zrujnowany jak ci się wydawać może...

— Wielki Boże! — zawołał Luizzi.

— A może jesteś bardziej zrujnowany, aniżeli myślisz. Wreszcie dowiesz się o tym jutro wieczorem.

— Czy mówisz prawdę — zawołał Luizzi.

I natychmiast, zamiast słuchać opowiadania Szatana, zaczął biegać po pokoju, wydając wykrzykniki najszaleńsze, najrozpaczliwsze.

— Ty mnie zwodzisz ty szydzisz ze mnie, wzniecasz we mnie tę nadzieję, ażeby uczynić nędzę moją jeszcze straszniejsza. Przyjąłem już na siebie ten ciężar, może za wiele we mnie znalazłeś odwagi i chcesz podwoić ciężar drugim upadkiem... Jednak, gdybyś mi chciał powiedzieć.. to co czekać do jutra?... Szatanie mój niechaj niepewność nie będzie straszliwszą, aniżeli nieszczęście moje.

Szatan spojrzał z pogardą na Armanda i odpowiedział:

— Eugenia była silniejszą i szlachetniejszą aniżeli ty, nie biegała ona jak szalona po pokoju, przewracając sprzęty, krzycząc tak, żeby cały dom pobudziła; a jednak, więcej aniżeli majątek stracić mogła; była to najwyższa i ostatnia nadzieja jej serca

— I ziściła się dla niej, ponieważ została panią Peyrol?

— Tak — odpowiedział Szatan. — Nazajutrz. Alfred napisał do niej te wyrazy: „Czy chcesz być żoną moją?"

— I wtenczas została szczęśliwą — powiedział Luizzi nie słuchając więcej. — Była bogatą i kochaną, miała rodzinę, koło towarzyskie i ta smutna historia szczęśliwie rozwiązana została; była mniej godną politowania, aniżeli sądziłem.

— Wtenczas — powiedział Szatan — zaczął się nowy rozdział tej historii: „Biedna kobieta!"

V.

BIEDNA KOBIETA

— Zapewne rozdział ten jest takim jak wiele innych: mąż zakochany przez kilka miesięcy, opuszcza potem żonę swoją, potem wymawia jej to co dla niej uczynił i oddaje ją na pastwę samotności i pogardy...

— Nie, panie mój — odparł Szatan — nie tak. Ten rozdział, gdybyś mógł go wysłuchać, pociągnąłby się dłużej aniżeli poprzednie; ale doprawdy stałeś się niezdolny, żeby mnie słuchać. Teraz kiedy masz nadzieje osobiste, samolubstwo razem z nią zagnieździło się w umyśle twoim, jesteś tak samo jak świat, w który rzuconą została Eugenia, obawiasz się, żebyś nie stracił czasu zajmowaniem się nią, ponieważ już przestała być jedyną deską ocalenia dla siebie

— Mylisz się Szatanie — odparł Luizzi — słuchać cię będę ale oto dzień się zbliża, spiesz się!

d. c. n.

Włoscy spadkobiercy

do królewskich bogactw Madagaskaru

Podczas gdy dyplomacja włoska prowadzi kampanię o Tunis i Dżibuti, pojawiają się we Włoszech
spadkobiercy, pretendujący do królewskich
Idzie o fantastyczną sumę 700 milionów fran
bogactw Madagaskaru.
ków, pozostawionych przez niejakiego Franciszka Klaudiusza Bonnet, uważanego dotąd za Francuza i zmarłego na Madagaskarze przed stu laty.

Otóż obecnie pewien adwokat neapolitański oświadczył, że Bonnet nie był urodzony w Roquebrune we Francji, ale w Palermo, i że nazywał się właściwie Bonnetti, zanim stał się królem Madagaskaru

Na tym jednak nie koniec Drugim pretendentem do korony Madagaskaru (i... skarbu) jest inny Włoch. Guglielmo Chiarappa, właściciel kinematografu w Mediolanie. Posiada on dokumenty, stwierdzające z całą pewnością, że przed czterema laty zmarła w wieku lat 94 jego babka ze strony matki, nazywająca się właśnie Bonnetti.

Chiarappa złożył wszystkie swe dokumenty w ministerstwie w Rzymie i dowodzi, że kiedy w 1810 roku wyspa przeszła pod panowanie agnielskie, fortuna Bonnetta wynosiła nie 700 milionów franków złotych, ale aż trzy miliardy i została ulokowana w jednym z banków angielskich. Banku tego dotąd nie udało się odszukać. W każdym bądź razie **nie byłby on w stanie zwrócić tak olbrzymiego kapitału wraz z procentami za sto lat!**
Lecz lista spadkobierców nie jest zamknięta. We Francji Bonnet uważany jest za Francuza i nie brak jego francuskich wnuków, którzy nic słyszeć nie chcą o włoskiej końcówce nazwiska ich dziada.

Z francuskich pretendentów zgłosił się już również spadkobierca niejakiego Onesime Filei'a. Ten ostatni, urodzony w 1830 roku, uciekł przed nieszczęśliwą miłością na jeszcze bardziej wówczas niż dziś egzotyczny Madagaskar pod przybranem nazwiskiem La Bigorne. Z powodu jakiejś sprzeczki musiał uciekać w obawie przed gniewem swego kapitana. Wskoczył w nocy do łódki i popłynął prosto przez siebie. Wylądował on w Foulpointe.

Tu zakochała się w nim córka króla madagaskarskiego.

Pobrali się i razem wstąpili na tron. W państwa a mianowicie wyspę św. Marii, ofiarowali w porozumieniu ze swą żoną zdecydował część rować królowi Francji w podarunku. W zamian za to Ludwik XV skreślił króla z listy dezerterów...

Coraz to zgłaszają się nowi pretendenci. **Wszyscy oni mają dokumenty w porządku...** Brak tylko wśród nich spadkobierców Beniowskiego.

Prace wojewódzkiego komitetu

radiofonizacji kraju w Kielcach

W Kielcach odbył się pierwszy zjazd **delegatów powiatowych Wojewódzkiego Komitetu Radiofonizacji Kraju.** Przewodniczył p. Lipski z Opatowa. Wstępne prace Wojewódzkiego Komitetu zobrazował przewodniczący Komitetu, dyr. G. Axentowicz.

Zjazd stwierdził stały rozwój radiofonii na terenie woj. kieleckiego i ustalił wytyczne dalszej akcji w tym kierunku.

Do zarządu Wojew. Komitetu Radiof. Kraju w Kielcach, wybrani zostali pp.: dyr. Axentowicz (przewodniczący), dyr. Jaskólski, insp. Rychter (wiceprzewodniczący), red. Jackowski (sekretarz), insp. Wondaś (skarbnik) mgr. Grodzicki i insp Fieńkowski (członkowie zarządu)

Połączenie Olkusza z osiedlem w Bukownie

drogą bitą

Dzięki ociepleniu i pogodzie, zarząd miejski w Olkuszu przystąpił do **budowy drogi bitej z Olkusza przez Mazaniec do osiedla w Bukownie**

Droga ta o długości i niecałe 5 klm. prowadzić będzie przez lasy miejskie olkuskie.

Budowę drogi finansuje Fundusz Pracy.

Spoił żonę wódką i zadusił

a zwłoki wrzucił do studni

Mieszkaniec wsi Gamratka (pow. mińsko — mazowieckiego) Władysław Bziuk, zawiadomił policję o zaginięciu swej żony, Franciszki.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania, nie mogła jednak odnaleźć zaginionej.

Zdesperowany Bziuk prowadził również na własną rękę poszukiwania i wreszcie po dwóch dniach przybiegł rozpaczony na posterunek p. p. z wiadomością, że odnalazł zwłoki żony w studni.

Zalewając się łzami Bziuk oświadczył, ze jego zdaniem żona czerpiąc wodę, przechyliła się nieostrożnie wpadła do studni i utonęła. Ponieważ rozpacz Bziuka wydała się podejrzaną zwłoki poddano oględzinom lekarskim.

Sekcja wykazała, że Bziukowa została uduszona, a następnie martwą już wrzucona do studni.

Bziuka aresztowano. Badany przez policję, z uporem dowodził, że nic o przyczynie śmierci żony nie wie. Wzięty jednak w krzyżowy ogień pytań, załamał się i przyznał do zamordowania żony.

Jak ustalono, Bziuk zakochał się w bogatej wdowie z sąsiedniej wsi i pragnął ją poślubić. Na przeszkodzie tym planom stała jego żona. Aby się jej pozbyć, wyprawił libację, spoił żonę wódką, zadusił ją i rzucił do studni, by upozorować nieszczęśliwy wypadek.

Mieszkańcy wsi usiłowali dokonać samosądu.

———oOOo———

Tajemnicze morderstwo

POD WIĘZIENIEM W CZĘSTOCHOWIE

W pobliżu więzienia częstochowskiego w porze nocnej popełniony został ohydny mord.

Dyżurujący strażnik dostrzegł w pewnej chwili kilku mężczyzn, którzy, idąc w towarzystwie kobiety, toczyli ze sobą żarliwą dyskusję. Podczas kłótni nastąpiła bijatyka, a w chwilę potem rozległy się strzały.

Wszyscy uczestnicy rozpierzchli się w ciemnościach, a na ulicy został zabity 25 letni Leon Górniak.

Władze wszczęły śledztwo celem ujawnienia sprawcy mordu.

——000——

Rozjaśnia się zagadka

ŚMIERCI OFICERA W KRAKOWIE

Jak donosiliśmy, przechodnie koło nowego cmentarza Rakowickiego w Krakowie znaleźli mężczyznę w mundurze oficerskim. Dochodzenia żandarmerii wykazały, **że zmarłym jest śp. podpor.** Walery Goździkowski, który w niedzielę wieczorem po pobyciu w jednej z kawiarń krakowskich odprowadzał swego kolegę do szpitala wojskowego, a następnie krótszą drogą wracał do swego mieszkania na Osiedlu Oficerskim.

Jak stwierdziły dochodzenia, śp. podpor. Goździkowski odniósł trzy rany, a to w nogę, głowę i w okolicę piersi. Przy zmarłym znaleziono w pobliżu leżącą legitymację służbową. Dalsze dochodzenia w toku.

W mieście rozeszły się pogłoski, jakoby tragedia koło cmentarza Rakowickiego miała tło miłosne.

Z Olkusza

(o) **NOWY ZARZĄD STOW. KUPCÓW POLSKICH** Na onegdajszym zebraniu ukonstytuował się nowy zarząd Stow. Kupców Polskich w Olkuszu w osobach pp.: Ignacy Faul — prezes, Ant. Majda — zastępca, Marian Kaczmarczyk — sekretarz i Brzeziński skarbnik

Budżet na rok bież. uchwalono w wysokości zł. 1.705.

(o) **TYFUS PLAMISTY W SŁAWKOWIE.** Wczoraj do szpitala powiatowego w Olkuszu przywieziono 27-letnią Cyrę Hajda ze Sławkowa, z zawodu nauczycielka żydowskiego, z objawami tyfusu plamistego.

Chorego izolowano, mieszkanie jego zaś w Sławkowie poddano dyzenfekcji i odpowiednio zabezpieczono.

———:o:O:o:———

Z Zawiercia

Na fundusze szkolnictwa polskiego

ZA GRANICĄ.

Pod przewodnictwem prezydenta Cz. Kowalskiego odbyło się zebranie organizacyjne miejskiego komitetu, mającego się zająć zorganizowaniem na tutejszym terenie zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego za granicą

Po krótkiej dykusji dokonano wyboru komitetu, w skład którego weszli przewodniczący dyr L. Kasprzycki, wiceprzewodniczący dyr. S. Wesołowski. członkowie: pp. Targowska, mgr. Szlamka, Tomczykiewicz, Machaj i T. Świderski. Postanowiono, że zbiórka uliczna odbędzie się w dniu 5 lutego rb., a następnie po południu tego samego dnia odczyt w sali Domu Ludowego

Do mieszkańców wydana zostanie odezwa. Komitet prosi, aby do wszelkich poczynań jego społeczeństwo odniosło się z jaknajwiększym poparciem

(z) **OSOBISTE.** Powrócił z urlopu i objął urzędowanie komendant powiatowy policji w Zawierciu komisarz E. Czabański.

(z) **ODZNACZENI** Ostatnio Monitor przynosi szereg nazwisk osób, odznaczonych krzyżami zasługi. Między innymi srebrnymi krzyżami zasługi odznaczeni zostali z Zawiercia dwaj wybitni działacze miejscowego Związku Inwalidów Wojennych R. P., a mianowicie długoletni prezes p. Maciej Pietan i skarbnik p. Bartłomiej Dreliszek.

(z) **ZWIĄZEK KUPCÓW POLSKICH W NOWEJ SIEDZIBIE.** Siedziba stowarzyszenia kupców polskich oddział w Zawierciu, która czasowo mieściła się na nowym rynku w hurtowni p. Nowackiego, została z dniem wczorajszym przeniesiona na ulicę 3 Maja 7 (dom p. S. Mikulińskiego). Godziny urzędowania nie zostały zmienione.

SPORT

Przed mistrzostwami łyżwiarskimi Europy

w Zakopanem

W okresie poprzedzającym zawody narciarskie F. I. S. odbywać się ma w Zakopanem inna jeszcze wielka impreza o charakterze międzynarodowym: mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie parami.

Do Zakopanego przyjeżdżają najlepsze łyżwiarskie pary świata. Niemcy — z mistrzowską parą Herber — Baier, oraz niewiele im ustępującym rodzeństwem Pausin z Wiednia i obiecującymi Koch — Noack, Węgrzy z małżeństwem Szerkrenasi Włosi — z małżeństwem Cateano, Anglicy — z małżeństwem Cliff, Czesi — ze swoją reprezentacyjną parą Trejbalova—Vosolsobe i in.
Supremacja par niemieckich zdaje się nie ulegać wątpliwości. Tytuł mistrza zdobędzie albo para Herber — Baier (po raz ósmy z kolei wygrywając z wiedeńczykami) albo rodzeństwo Paussin. Na trzecie miejsce najwięcej szans ma trzecia para niemiecka: Koch — Noack.

Para Herber — Baier ma największą rutynę. Ernst Baier z zawodu architekt, liczy dziś 34 lata a jeździ od 7 roku życia Do dużej klasy doszedł jednak dopiero w 1931 r., kiedy zdobył mistrzostwo Niemiec i drugie — za Schäferem — miejsce w mistrzostwach Europy. W dwa lata później prowadzi Baier olimpijski kurs dla utalentowanych łyżwiarzy i łyżwiarek. Na jednym z treningów. celem demonstracji: jakiejś figury, zaprosił na partnerkę 13-to letnią kursistkę, Maxie Herber. Miała ona za sobą już dwa tytuły juniorskich mistrzów Rzeszy i zapowiadała się bardzo dobrze. Baier stwierdził że Maxie stanowi dla niego doskonałą partnerkę i postanowił wypróbować jazdę parami. Już w roku następny—1934 Baier i Herbe zdobyli mistrzostwo Rzeszy, w rok później — mistrzostwo Europy a jeszcze w następnym mistrzostwo olimpijskie i świata.

Podczas gdy para Herber — Baier wyspecjalizowała się w programie czysto sportowym, spokojnym para wiedeńska — rodzeństwo Paussin, — ma program bardziej urozmaicony, więcej dynamiczny. Odpowiada to ich temperamentowi

Eryk i Ilse Paussin spędzili najmłodsze lata w Wiedniu, Ilse starsza jest o **dwa lata od brata.** Miała 9 lat, kiedy po raz pierwszy stanęło do zawodów łyżwiarskich. Gdy Ilse miała 16 lat a jej brat 14 stanęli po raz pierwszy do mistrzostw juniorskich i zwyciężyli Byli sensacją i od tego dnia — pupilami widowni. Niestety ani razu nie udało im się zdobyć upragnionego tytułu mistrzów Europy lub świata. Stale o ułamek punktów Herber — Baier byli lepsi. Teraz podobno różnica jeszcze bardziej się zmniejszyła. Wiedeńczycy przyjeżdzają do Zakopanego w nadziei na ostateczny sukces.

Trzecia para niemiecka — to Inge Koch i Günther Noack. Ona liczy 18 lat, on — 27. Koch uprawiał łyżwiarstwo od 11 roku życia. Szczytowym punktem kariery Noacka jest zdobycie akademickiego mistrzostwa świata w 1935 r. Studiował wowczas medycynę. W następnym roku poznał Ingę Koch. Po krótkim treningu stanęli do mistrzostw Niemiec i zdobyli drugie i trzecie miejsca, na mistrzostwach świata i Europy.

Te trzy pary powinny obsadzić trzy pierwsze miejsca. Chyba, że Zakopane kryje jakąś niespodziankę Tym większa **byłaby wartość tej imprezy.**

Przerwane obrady

RKS. ZAGŁĘBIA.

Kilka dni temu w Dąbrowie odbyło się walne zebranie RKS. Zagłębie, którego burzliwy początek zmusił zagajającego zebranie wiceprezydenta p. Cupiała do przerwania obrad.

Jak swego czasu donosiliśmy, w łonie klubu Zagłębie nurtowały prądy, które dążyły do przyjęcia nowych członków.

Sprzeciwiła się jednak temu pewna część członków i od tej chwili w klubie powstały dwie grupy wzajemnie się zwalczające.

Podczas walnego zebrania, po zagajeniu przez wiceprezydenta p. Cupiała, na przewodniczącego obrad obie grupy wystawiły swych kandydatów. Niezadowoleni członkowie poczęli głośno demonstrować. P. Cupiał nie widząc możności uspokojenia zebranych rozwiązał zebranie, które odbędzie się w innym terminie.

Skład Polski

NA MECZ Z WĘGRAMI.

Zarząd PZB. ustalił skład drużyny, która wystąpi przeciwko Węgrom 12 lutego w Poznaniu.

Skład ten jest następujący: Jasiński, Koziołek, Czortek, Woźniakiewicz, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Piłat, Rezerwowi: Lędzin, Sobkowiak, Skałecki, Ratajak, Lelewski, Szulczyński, Klimecki i Białkowski.

Mecz z Węgrami będzie jubileuszowem spotkanem z okazji 15-lecia PZB.

Polscy jeźdźcy zaproszeni

DO WŁOCH.

Polski zw. jeździecki otrzymał zaproszenie od związku włoskiego dla polskich jeźdźców na międzynarodowe zawody konne w Rzymie od 30 kwietnia do 7 maja oraz na międzynarodowy wszechstronny konkurs konia wierzchowego w Turynie w dniach od 23 do 25 czerwca.

Wyjazd tenisistów

NA RIWIERĘ.

Wyjazd tenisistów polskich na Riwierę nastąpi w drugiej połowie lutego. Przypuszczalnie wyjadą nie tylko Jędrzejowska, Tłoczyński i Baworowski, ale także i Hebda. Mężczyźni grać będą odrazu natomiast Jędrzejowska dopiero w początkach marca. Na Riwierze przybywa także Siodówna.

Dla Baworowskiego i Tłoczyńskiego nadeszło zaproszenie na turniej o mistrzostwo Egiptu w kwietniu. Być może zatem, że obaj tenisiści wyjadą z Riwiery wprost do Egiptu.

Humor

PAMIĘĆ

Na pewnym raucie znakomita gwiazda ekranu zwraca się do współbiesiadnika:

— Wie pan, że przypomina mi pan kogoś znajomego, musieliśmy się już kiedyś spotkać...

— Rzeczywiście, szanowna pani, miałem zaszczyt być pani pierwszym mężem.

NIE WSZYSTKO ZŁOTO CO SIĘ ŚWIECI

W ręku Janka wszystko zamienia się w złoto.

— Powiedz mu, żeby wziął do ręki bransoletkę, którą mi kupiłeś na imieniny.

WDZIĘCZNY AMANT

— Ja pana nauczę flirtować z moją córką! — irytuje się pana

— Och, szanowny panie — ściska miło dzieniec serdecznie rękę papy — będę pa nu niewymownie wdzięczny! Może to wreszcie odniesie jakiś skutek!

W APTECE

Po północy do jednej z aptek dobija się jakiś gruby jegomość. Zaspany dyżurny zbliża się do okienka.

— Co się stało? Czy jakiś ciężki wypadek?

— Tak, bardzo ciężki. Chcę się zważyć.

Kurs narciarski

DLA KOBIET.

Wydział Wychowania Fizycznego Z. P. O. K. organizuje w czasie od 15 do 28 lutego włącznie kurs narciarski kobiecy dla słabo zaawansowanych w Sławsku.— Wpisowe wynosi zł. 5. Koszta zakwaterowania w pensjonacie, wyżywienia i nauki jazdy na nartach wynosi 60 zł. od osoby. Uczestniczki kursu korzystają z 75 proc. zniżki kolejowej.

Zgłoszenia na kurs wraz z wpisowym przyjmuje przewodnicząca ZPOK. w Sosnowcu p. M. Konieczna (ul. Warszawska nr. 14) w godz. 15–17 do dnia 28 bm.

Wyniki raidu

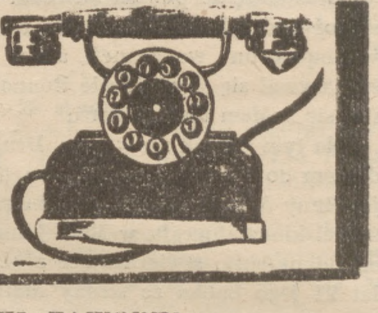
SAMOCHODOWEGO DO MONTE CARLO.

W Monte Carlo zakończył się wielki międzynarodowy raid samochodowy. Jak ogłosiły radiostacje francuskie, zwycięstwo w tegorocznym Rallye odnieśli dwaj francuscy kierowcy Gas - Trevoux (Chotschkiss) oraz J. Paul (Delahaye), którzy zdobyli jednakową ilość punktów

W konkurencji pań zwycięstwo odniosła Francuzka Simon Largeot, która w ogólnej klasyfikacji uplasowała się na 8-ym miejscu.

Wielkim sukcesem poszczycić się może para polska Bellen — Pronaszko, która uplasowała się w ogólnej klasyfikacji na zaszczytnym 17 ym miejscu. Lokatą tą Bellen i Pronaszko pobili dotychczasowy najlepszy wynik Nowaka.

W klasie 1500 ccm. zwycięstwo odniosła para włosko - francuska Gordini — Scaron (Fiat 1100).



OGŁOSZENIE

ZARZĄD MIEJSKI W ZAWIERCIU niniejszym ogłasza, że stosownie do § 51 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 grudnia 1932 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 71) preliminarz budżetowy Gminy m. Zawiercia na okres od dnia 1-go kwietnia 1939 r. do dnia 31-go marca 1940 r. będzie wyłożony do przeglądu

OD DNIA 26 STYCZNIA DO DNIA 1 LUTEGO 1938 R. WŁĄCZNIE

t. j. na przeciąg dni 7-miu w Zarządzie Miejskim przy ul. Piłsudskiego Nr. 39 parter, pokój Kierownika Wydziału Finansowo - Podatkowego.

Prezydent Miasta: (—) CZ. KOWALSKI.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

SZKOŁA MUZYCZNA DYR. STEFANA ŚLĄZAKA mająca siedzibę w gmachu Domu Społecznego, ul. Żytnia 10 w Sosnowcu, ogłasza zapisy dla nowowstępujących kandydatów do studiów muzycznych na II półrocze.

WPISY na kursy „Praktyka Biurowa" księgowości uproszczonej - korespondencji handlowej w językach obcych przyjmuje się codziennie. Kursy podlegają nadzorowi Władz szkolnych. Po ukończeniu świadectwa. Katowice, Młyńska 22.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA służąca, umiejąca gotować czysta. Zgłaszać się od godz. 10 do 15-ej Sosnowiec, Kaliska 29 m. 20.

LOKALE

DO wynajęcia pokój umeblowany z wygodami. Wiadomość Piłsudskiego 25 m. 9 Peucker.

SKLEP ładny z urządzeniem lub bez do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 64.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MEBLE

na raty gotowe i zamówienia sypialnie stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki i kuchnie

otomany

nowoczesne tapczany, fotele, kozetki materace, siatki wszelkie przeróbki wykonanie solidne gwarantowane, ceny niskie J. TOMCZYK, Sosnowiec, ul. 1 go Maja 14 Tel. 63-105. Przyjmuje pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku.

DO sprzedania okazyjnie bilard piramidka w pierwszorzędnym stanie. Bar, Wójko, Katowice, Mickiewicza 8 I piętro.— Telef. 34420. 34400.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.
Telefony: Redakcji 6.16 92, Administracji 6.14.97.
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor Tadeusz Lipski.